

Sygn. akt II AKa 62/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 kwietnia 2013 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Krzysztof Marcinkowski
Sędziowie:	SSA Wojciech Dziuban SSO Tomasz Koziół (del. i spr.)
Protokolant:	st. sekr. sądowy Barbara Bolek

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Jerzego Biedermana

po rozpoznaniu w dniu 29 kwietnia 2013 roku sprawy

M. Ł.

oskarżonego z art.148§1 kk

z powodu apelacji wniesionych przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 19 grudnia 2012 roku sygn. akt III K 94/12

I. Utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;

II. Zwalnia oskarżonego w całości od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 62/13

UZASADNIENIE

Prokurator Prokuratury Rejonowej (...)w K.oskarżył M. Ł.o to, że w dniu 30 lipca 2011 roku w K., działając z zamiarem ewentualnym zabicia C. Z., zadał jej wiele ciosów w głowę narzędziem tępokrawędzistym, o długości 34 cm, zakończonym sześcioboczną nakładką metalową czym spowodował u niej obrażenia w postaci siedmiu ran tłuczonych głowy w okolicy ciemieniowo - potylicznej po stronie lewej, dwóch ran tłuczonych głowy w okolicy ciemieniowo - potylicznej po stronie prawej, jednej rany tłuczonej głowy w okolicy ciemieniowej prawej, dwóch ran tłuczonych głowy okolicy skroniowo - ciemieniowej lewej i rany tłuczonej głowy w okolicy czołowej, czym spowodował u niej utratę przytomności, a następnie pozostawił ją w przydrożnym rowie wypełnionym wodą i substancją błotną która to substancja dostała się do jej ust i przełyku podczas oddychania i przełykania i doprowadziła do niedrożności układu oddechowego, co skutkowało jej śmiercią w wyniku uduszenia w złożonym mechanizmie: utonięcia oraz zamknięcia drożności dróg oddechowych, tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w Krakowie wyrokiem z dnia 19 grudnia 2012 r. (sygn. akt III K 94/12) uznał oskarżonego M. Ł. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu aktem oskarżenia, stanowiącego przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. i czyn ten na mocy powołanego przepisu wymierzył mu karę 15 lat pozbawienia wolności, a ponadto:

- na podstawie 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 03.08.2011 r. do dnia 19.12.2012 r.;
- na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz G. Z. zadośćuczynienie w kwocie 100.000 zł;
- na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci kawałka prętu przechowywanego w magazynie dowodów rzeczowych Sądu Okręgowego w Krakowie pod pozycją (...);
- na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych

Od wyroku tego apelacje wnieśli: pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych oraz obrońca oskarżonego.

Pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych W. i G. Z. zaskarżył wyrok w całości, na niekorzyść oskarżonego i zarzucił rażąco niewspółmierność (łagodność) orzeczonej względem oskarżonego kary 15 lat pozbawienia wolności w sytuacji, gdy społeczna szkodliwość i stopień winy, a także взгляд na wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary, przy wadliwym wartościowaniu katalogu okoliczności łagodzących i obciążających wskazuje, że kara 25 lat pozbawienia wolności zaspokoi potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a przede wszystkim zostaną osiągnięte cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do oskarżonego, toteż karą właściwą i adekwatną do okoliczności popełnienia przestępstwa i jego stopnia społecznej szkodliwości będzie kara 25 lat pozbawienia wolności.

Podnosząc ten zarzut, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie oskarżonemu za przypisane mu przestępstwo kary 25 lat pozbawienia wolności.

Zdaniem skarżącego, kara wymierzona oskarżonemu przez sąd I instancji nie wyraża prawidłowej oceny stopnia jego winy, stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, jak i pozostałych okoliczności o jakich mowa w art. 53 § 1 i § 2 k.k. i w konsekwencji nie jest to kara słuszna i sprawiedliwa, zwłaszcza w świetle okoliczności obciążających oskarżonego, które – choć właściwie dostrzeżone przez sąd I instancji – niedostatecznie zostały uwzględnione. Skarżący uważa, że prawidłowa ich ocena stanowi znaczącą przeciwwagę dla okoliczności łagodzących, którym w realiach tej sprawy nie sposób nadawać zbyt dużego znaczenia i przekonuje o zasadności wymierzenia oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności jako jedynie słusznej i sprawiedliwej zważywszy na charakter czynu, okoliczności jego popełniania oraz funkcje kary w zakresie prewencji generalnej i szczególnej.

Obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na jego treść, polegający na bezpodstawnym uznaniu, że M. Ł. działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia C. Z., co w konsekwencji spowodowało nieprawidłowe uznanie, iż oskarżony popełnił czyn z art. 148 § 1 k.k.,
2. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na jego treść, a to:
 - a) naruszenie art. 2 k.p.k. w zw. art. 167 k.p.k. poprzez brak inicjatywy dowodowej zmierzającej do oględzin miejsca zdarzenia tj. przydrożnego rowu, do którego wpadł oskarżony M. Ł. wraz z pokrzywdzoną C. Z. oraz określenia faktycznej ilości opadów atmosferycznych w noc zdarzenia,
 - b) naruszenie art. 2 k.p.k. w zw. z art. 170 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego w postaci wydruku komputerowego zawierającego treści wpisów dokonywanych przez C. Z. na portalu społecznościowym (...),
 - c) naruszenie art. 410 k.p.k. oraz art. 424 k.p.k. poprzez brak odniesienia się oraz szczegółowego omówienia w uzasadnieniu wyroku wyjaśnień oskarżonego z postępowania przygotowawczego, w szczególności przesłuchania

w dniu 04.08.2011 r., eksperymentu procesowego z dnia 06.09.2011 r. oraz omówienia opinii psychiatrycznej i psychologicznej w kontekście możliwości zapamiętywania i odtwarzania faktów przez oskarżonego.

W konkluzji skarżący wniósł o uchYLENIE zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu apelant zwraca uwagę na okoliczności natury przedmiotowej, w szczególności elementy składające się na sposób działania oskarżonego, tj. rodzaj użytego narzędzia (wybrał przewód hamulcowy zakończony śrubą a nie nóż sprężynowy), ilość ciosów, ich siłę i głębokość ran (rozpatrywanych w kontekście reakcji pokrzywdzonej na uderzenia oraz rzeczowych stwierdzeń biegłego sądowego). Zdaniem skarżącego również powstrzymanie się od podniesienia upuszczonego narzędzia i zadawania nim dalszych uderzeń przeczy działaniu cechującemu się chęcią pozbawienia życia. Kwestionując istnienie po stronie oskarżonego zamiaru ewentualnego pozbawienia życia C. Z. skarżący powołał się także na stanowisko, jakie w tym przedmiocie zajął oskarżony w swoich wyjaśnieniach (przede wszystkim przedstawione przed prokuratorem w dniu 04.08.2011r. oraz w trakcie eksperymentu procesowego przeprowadzonego w dniu 06.09.2011 r.), wyrażając na tym gruncie przekonanie, że M. Ł. nie był świadomy stanu nieprzytomności pobitej pokrzywdzonej, jak też i tego, że pozostawia ją z twarzą skierowaną do ziemi w miejscu, gdzie zalegała woda (obecność wody poczuł on dopiero 2 – 3 metry dalej od miejsca ich upadku). Zarzucił przy tym nieprzeprowadzenie należytej analizy każdego z oświadczeń procesowych oskarżonego oraz zaniechanie wyjaśnienia rysujących się na ich tle wątpliwości związanych z wzmiankowanymi wyżej okolicznościami. W aspekcie tego ostatniego wskazał na potrzebę dokonania oględzin miejsca zdarzenia wskazując na niejednorodną rzeźbę terenu (tj. dna rowu) i w konsekwencji nierównomierne gromadzenie się w nim nieczystości, substancji błotnych czy wody, a także – przez wzgląd na niemożność dokładnego oznaczenia czasu zgonu pokrzywdzonej, ujawnienie jej zwłok dopiero po kilku godzinach od zdarzenia i tego, że całą noc padał deszcz – niezbędną dokładnego oznaczenia stanu wody w rowie z momentu upadku do niego oskarżonego z pokrzywdzoną. Skarżący zasygnalizował także potrzebę oceny in concreto osobowości samej pokrzywdzonej C. Z. (jej stosunku do otoczenia, reakcji emocjonalnych, podejścia do radzenia sobie w kontaktach z innymi ludźmi) celem zbadania, czy w jakiejś mierze mogło to stanowić przyczynę nieadekwatnie silnego rozładowania napięcia i negatywnych emocji na niej przez oskarżonego.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacje nie zasługują na uwzględnienie.

Co do apelacji obrońcy oskarżonego

Wbrew stanowisku skarżącego sąd pierwszej instancji zgromadził i przeprowadził wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia dowody, dokonał zgodnej z zasadami wiedzy, doświadczenia życiowego oraz logicznego myślenia ich oceny i na tej podstawie poczynił zasadniczo adekwatne do rzeczywistości ustalenia faktyczne.

Lektura apelacji upoważnia do stwierdzenia, że skarżący kwestionuje ustalenia dotyczące strony podmiotowej czynu przypisanego oskarżonemu zarówno w jej aspekcie intelektualnym, jak i wolicjonalnym. W szczególności poddaje w wątpliwość to, czy oskarżony w czasie zdarzenia uświadamiał sobie, że jego zachowanie polegające na agresji fizycznej na pokrzywdzoną może spowodować jej śmierć; że w przydrożnym rowie, do którego upadł wraz z pokrzywdzoną zalegała woda oraz iż kiedy opuszczał miejsce zdarzenia pokrzywdzona była nieprzytomna; a w konsekwencji, czy godził się na nastąpienie skutku w postaci jej śmierci. Na wstępie przypomnieć zatem należy, że w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, iż zamiar towarzyszący sprawcy przestępstwa jest faktem psychologicznym i należy go ustalać na podstawie kompleksowej analizy całokształtu przedmiotowych i podmiotowych okoliczności zdarzenia (zob. m. in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 2002r., V KKN 401/01, niepublikowany), co nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu, że w gamie konkretnych okoliczności danego zdarzenia pewne elementy zachowania się sprawcy mogą mieć charakter na tyle wyrazisty, że będą pierwszoplanowymi przesłankami ustalenia o działaniu przez niego z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym (zob. podobne stanowisko w: wyroku Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 2004r., IV KK 276/03, R-OSNKW 2004/29; oraz pracy M. Laskowskiego, Ustalanie umyślności w praktyce orzeczniczej (w:) J. Majewski (red), Umyślność i jej formy, Toruń 2011, s. 56;). W tej właśnie perspektywie postrzegać

należy kontestowane przez apelanta stanowisko sądu pierwszej instancji wskazujące na dwa momenty zdarzenia (tj. agresję związaną z wielokrotnym ugodzeniem pokrzywdzonej przez oskarżonego posiadającym narzędziem oraz pozostawienie nieprzytomnej pokrzywdzonej w rowie wypełnionym wodą w pozycji, w której twarzą zwrócona była do podłoża) jako kluczowe dla oceny zamiaru oskarżonego. Ich wyeksponowanie nie oznacza bowiem pominięcia tudzież nierozważenia innych okoliczności relewantnych z punktu widzenia ustaleń dotyczących strony podmiotowej, o czym będzie mowa poniżej, a co sprawia, że wstępna teza apelacji, zgodnie z którą sąd okręgowy skupił się – jak ujmuje to skarżący – tylko na fakcie uderzeń w głowę oraz zalegania wody w rowie, jest nieuprawniona.

Przystępując do omówienia stanowiącej rozwinięcie zarzutów odwoławczych argumentacji apelanta w kolejności wynikającej z porządku wywodu uzasadnienia skargi apelacyjnej podkreślić należy, że fakt posłużenia się przez oskarżonego narzędziem w postaci obleczonego gumą drutu metalowego o długości około 34 cm i średnicy około 2,5 cm zakończonego jednostronnie elementem metalowym, a nie posiadającym krytycznego dnia nożem sprężynowym, w żaden sposób nie wyklucza przypisania mu działania z zamiarem zabójstwa. Przede wszystkim oskarżonemu przypisany został zamiar ewentualny, a nie bezpośredni. Sprawia to, że rozbudowane uwagi apelanta dotyczące tego, iż oskarżony nie chciał zabić pokrzywdzonej skoro nie sięgnął po nóż, a jedynie ją pobić, trafiają w próżnię, w sprawie nie ustalono bowiem, by oskarżony chciał pozbawić pokrzywdzoną życia. Natomiast działanie z zamiarem bezpośrednim uszkodzenia ciała nie wyłącza możliwości objęcia skutku śmiertelnego zamiarem wynikowym, jeżeli sprawca zdaje sobie sprawę, że realizacja określonego celu może spowodować także inny, śmiertelny skutek i decydując się na realizację owego celu, godzi się równocześnie na wystąpienie tegoż śmiertelnego skutku. W zakresie, w jakim skarżący analizuje fakt użycia przez oskarżonego narzędzia, pomija jednak szereg okoliczności, a zwłaszcza to, że: oskarżony będący mężczyzną w sile wieku i dysponujący znaczną przewagą fizyczną nad drobnej postury pokrzywdzoną, a zatem mogący ją – jak ujmuje to apelacja – „pobić, dać nauczkę, ukarać” przy użyciu siły własnych rąk, w ogóle sięgnął jednak po przedmiot tego rodzaju; mając możliwość ulokowania ciosów w dowolnej okolicy ciała pokrzywdzonej, która początkowo obrócona była do niego tyłem, ulokował je właśnie na jej głowie; mogąc zadać te uderzenia tym końcem narzędzia, który obleczone był jedynie w gumę, zadał je końcem uzbrojonym w metalowy element; nie poprzestał na zadaniu jednego, dwóch lub nawet kilku uderzeń, lecz zadał ich kilkanaście; zadawał je z dużą siłą, skutkującą powstaniem ran tłuczonych głowy, uszkodzeniem blaszki zewnętrznej kości sklepienia czaszki oraz powstaniem ogniska wylewu krwawego pod oponą pajęczą mózgu; kontynuował ich zadawanie nie bacząc na jej krzyk i próby obrony, w zasadzie aż do momentu utraty przez nią przytomności i upadku do rowu (jak bowiem wynika z opinii medyczno-sądowej – o czym będzie jeszcze mowa poniżej – pomiędzy ciosem powodującym utratę przytomności, a samą utratą przytomności upłynął czas liczony w ułamkach sekund – k. 1062-1063). Okoliczności te określają sposób działania oskarżonego w pierwszej fazie zdarzenia, z którym to sposobem, a nie tylko – jak skarżący – z charakterem użytego narzędzia, zasadniczo wiąże sąd pierwszej instancji ustalenie dotyczące świadomości oskarżonego, co do możliwości spowodowania śmierci pokrzywdzonej i godzenia się na to. W istocie bowiem podzielić należy stanowisko sądu okręgowego, że każdy dysponujący przeciętnym zasobem wiedzy i doświadczenia życiowego człowiek, zdaje sobie sprawę z tego, iż zadawanie drugiej osobie twardym i tępokrawędzistym narzędziem silnych ciosów w tak ważną dla zdrowia i podatną na urazy część ciała jaką jest głowa może skutkować śmiercią tej osoby, skoro więc podejmuje tego rodzaju działanie, to na wystąpienie tego skutku się godzi. Zasadności tej konstrukcji nie podważają podniesione przez apelanta okoliczności dotyczące siły zadawanych przez oskarżonego ciosów oraz rzekomego zaprzestania zamachu.

Faktem jest, że opiniujący w sprawie biegli (w ustnej opinii uzupełniającej, a nie zeznaniach, jak pisze skarżący) wskazali, iż siła ciosów nie była na tyle duża, aby spowodować rozległe obrażenia czaszkowe lub śródczaszkowe, a biorąc pod uwagę charakter użytego narzędzia, są w stanie wyobrazić sobie poważniejsze niż stwierdzone u pokrzywdzonej obrażenia (k. 1061). Nie dostrzega jednak skarżący, że – co również podkreślili biegli – siła tych uderzeń była na tyle znaczna, by spowodować stan nieprzytomności pokrzywdzonej, uszkodzenie blaszki zewnętrznej kości sklepienia czaszki oraz ogniska wylewu krwawego pod oponą pajęczą mózgu, a nadto, że rozmiar urazu nie zawsze pozostaje w relacji bezpośredniego przełożenia z energią (siłą) jego zadania, gdyż zależy to od różnych czynników, w tym także wzajemnego położenia narzędzia i ciała oraz ich powierzchni stycznej (k. 1061). Warto w tym miejscu przypomnieć, że oskarżony działał w warunkach reakcji dysforycznej, pod wpływem silnych emocji i afektów, a jak sam określił to w wyjaśnieniach (co powtarza w ślad za nim skarżący): „w białej

gorączce” (k. 367). Całkowicie sprzeczne z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego byłoby zatem przyjmowanie, że miarkował siłę poszczególnych ciosów, zwłaszcza że sam oskarżony na to nie wskazuje. Przeciwnie, także fakt, że we wspomnianych już okolicznościach, dysponując wynikającą z płci i warunków fizycznych znaczną przewagą fizyczną nad pokrzywdzoną, w ogóle sięgnął po narzędzie tego rodzaju oraz wielokrotnie ugodził nim pokrzywdzoną jednoznacznie wskazuje, że w omawianej fazie zdarzenia działał w sposób wysoce agresywny, bez umiaru, wykorzystując dostępną mu siłę, wyładowując skumulowane w sobie emocje, co wszak jednoznacznie wynika z opinii sądowo-psychiatrycznej.

Z kolei dywagacje apelanta dotyczące kwestii zaniechania zamachu przez oskarżonego, nie w pełni liczą się ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Jak powyżej już podkreślono, zgodnie z niekwestionowaną opinią medyczno-sądową, pomiędzy zadaniem uderzenia decydującego o utracie przez pokrzywdzoną przytomności, a utratą przez nią przytomności upłynęły ułamki sekund (k. 1062-1063). Wynika z tego, że finałowy fragment pierwszej fazy zdarzenia cechowała nadzwyczajna dynamika, gdyż w bezpośrednim następstwie czasowym doszło do zadania ostatniego uderzenia oraz upadku pokrzywdzonej i oskarżonego do rowu. Wzgląd na treść opinii medyczno-sądowej upoważnia bowiem do zakwestionowania wiarygodności wyjaśnień oskarżonego w powoływanej przez skarżącego części, w której oskarżony wskazuje, że upuścił narzędzie w czasie szarpaniny z pokrzywdzoną i szarpaninę tę kontynuował wyłącznie przy użyciu siły rąk. Gdyby tak było, brak byłoby w zdarzeniu elementu skutkującego utratą przytomności przez pokrzywdzoną, gdyż opinia medyczno-sądowa wskazuje, że utrata przytomności związana była z bezpośrednim działaniem energii na centralny układ nerwowy, stanowiła wynik czynnych urazów (tj. uderzenia w głowę przedmiotem takim, jak zabezpieczone w toku postępowania narzędzie) oraz wyklucza, by nastąpiła ona nie bezpośrednio (tj. w ułamkach sekund) po zadaniu ciosu skutkującego utratą przytomności, jak również by nastąpiła wskutek upadku lub stoczenia się na dno rowu (k. 950 i k. 1063-1064). Wynika z tego w sposób jednoznaczny, że oskarżony właściwie do ostatniej chwili przed upadkiem wraz z pokrzywdzoną do rowu zadawał jej ciosy posiadającym narzędziem, co w żaden sposób nie stoi na przeszkodzie ustaleniu, iż w pewnym momencie zdarzenia doszło też do szarpaniny, w trakcie której doszło do zerwania pagonu oraz –prawdopodobnie – zegarka z paska. Argument apelanta, że w toku zdarzenia narzędzie to wypadło oskarżonemu z rąk, a on nie podniósł go i zaprzestał zadawania kolejnych uderzeń, kontynuując szarpaninę z pokrzywdzoną, co sprzeciwiać się ma przyjęciu, iż działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa pokrzywdzonej, jest zatem zupełnie chybiony.

Zamykając ten fragment rozważań przypomnieć tylko należy, że Sąd Najwyższy niejednokrotnie wskazywał, iż zadawanie przez sprawcę ciosów nawet bez użycia szczególnie niebezpiecznego narzędzia, ale wielokrotnie, z dużą siłą, w głowę, stanowi dostateczną przesłankę ustalenia, że sprawca ten działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa (zob. wyrok z dnia 30 stycznia 1975r., II KR 270/74, OSNKW 1975/6/76; wyrok z dnia 8 lutego 1982r., II KR 5/82, niepublikowany; wyrok z dnia 21 grudnia 1984r., III KR 320/84, niepublikowany;).

Przedstawioną powyżej konstatację dotyczącą towarzyszącego oskarżonemu już w pierwszej fazie zdarzenia zamiaru, w pełni potwierdza sposób zachowania się oskarżonego w drugiej fazie zdarzenia, kiedy to po wydostaniu się z rowu w żaden sposób nie pomógł pokrzywdzonej i oddalił się z miejsca zdarzenia pozostawiając ją nieprzytomną, w położeniu stanowiącym bezpośrednie zagrożenie dla jej życia. Ponownie podzielić bowiem należy stanowisko sądu pierwszej instancji, że dla każdego dysponującego przeciętnym zasobem wiedzy i doświadczenia życiowego człowieka jasnym jest, iż skutkiem pozostawienia nieprzytomnej osoby w rowie, którego dno pokrywa błotnista woda, w pozycji z twarzą do podłoża (porośniętego roślinnością dna rowu), będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa śmierć tej osoby. Oskarżony zachowaniem tym dał zatem jasny wyraz swej obojętności na los pokrzywdzonej, obojętności sprowadzającej się do godzenia się na jej śmierć.

Kolejnym wymagającym podkreślenia elementem zachowania się oskarżonego wskazującym, że miał on świadomość wysokiego prawdopodobieństwa wystąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonej, jest jego zachowanie się po zdarzeniu polegające na zacieraniu śladów swego w nim udziału: wyrzucenie narzędzia przestępstwa (po uprzednim odnalezieniu go na miejscu zdarzenia), ukrycie śladów krwi i usunięcie (przynajmniej częściowe) śladów wody z garderoby, unikanie kontaktu z osobą przejmującą autobus w zajezdni, a w końcu pozbycie się ubrania. Oczywiście, z faktu zacierania śladów przestępstwa nie można wyciągać zbyt daleko idących wniosków, jednakże w niniejszej

sprawie praktycznie tylko w przypadku śmierci pokrzywdzonej miało ono sens. Wszak gdyby oskarżony nie był świadom możliwości wystąpienia tego skutku, a zatem uważał, iż pokrzywdzona przeżyje, wiedziałby, że jego ustalenie jako sprawcy uszkodzenia jej ciała będzie oczywiste. Tymczasem oskarżony zacierał ślady, aby w przypadku śmierci pokrzywdzonej, którą przewidywał, brak było dowodów łączących go ze zdarzeniem.

W omówionym zakresie brak było zatem podstaw do podzielenia argumentacji apelacji.

W tym miejscu podkreślić należy, że w ocenie sądu odwoławczego zachowanie oskarżonego powinno być postrzegane w swym całokształcie – tak jak ujął je sąd pierwszej instancji – zwłaszcza wobec wykazanej wyżej zgodności jego strony podmiotowej w obu fazach krytycznego zdarzenia. Jednakże – jakkolwiek okoliczności ta nie była podnoszona ani w toku postępowania, ani w apelacjach – dla pełni obrazu, mając na uwadze stwierdzony mechanizm śmierci pokrzywdzonej odnotować należy, że gdyby za prawnie relewantną dla przypisania zbrodni zabójstwa uznać wyłącznie drugą fazę krytycznego zdarzenia, ocena strony podmiotowej zachowania oskarżonego nie uległa by zmianie wobec podniesionych powyżej okoliczności. Uzupełnienia wymagałaby jedynie jurydyczna ocena tego zachowania, jako polegającego na zaniechaniu w postaci oddalenia się przez oskarżonego bez udzielenia pomocy pokrzywdzonej znajdującej się w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia, ewoluującej w sposób nieuchronnie prowadzący do jej śmierci na przestrzeni kilku minut, a to w kontekście możliwości przypisania oskarżonemu zabójstwa z uwagi na dyspozycję art. 2 k.k. Z tego względu dodać tu zatem jedynie należy, że wspomniany przepis nie stanowiłby ku temu przeszkody, gdyż jako źródło obowiązku statuującego pozycję gwaranta przyjmuje się także uprzednie działanie stwarzające zagrożenie dla dobra prawnego w perspektywie art. 439 k.c. (zob. L. Kibicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie*, Warszawa 1975, s. 182 i n.; A Zoll, *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz do art. 1 – 116 k.k.*, s. 97;).

Przechodząc do kolejnych przedstawionych przez skarżącego zarzutów szczegółowych zastrzec należy, że z uwagi na podobieństwo argumentacji apelanta oraz ścisły związek z oceną wyjaśnień oskarżonego, sąd odwoławczy odniesie się łącznie do zagadnienia ustaleń w przedmiocie świadomości oskarżonego, co do faktu zalegania w rowie wody oraz faktu utraty przytomności przez pokrzywdzoną. Na wstępie podkreślić należy, że obydwa wskazane fakty mają charakter obiektywny, a zatem jest rzeczą pewną, iż w momencie upadku pokrzywdzonej do rowu, w miejscu w którym się znalazła znajdowała się woda/substancja błotnista, która zaczęła następnie dostawać się do jej otworów oddechowych oraz że pokrzywdzona była nieprzytomna. O faktach tych pozwala wnioskować przede wszystkim ustalony w niekwestionowanej opinii medyczno-sądowej mechanizm śmierci pokrzywdzonej oraz mechanizm wcześniejszej utraty przez nią przytomności, w kontekście pozostałych okoliczności zdarzenia. Sposób, w jaki oskarżony odnosił się do problemu swojej świadomości co do tych faktów, ulegał w toku postępowania zmianom. Inaczej kwestia ta przedstawiała się w jego pierwotnych wyjaśnieniach, a inaczej w kolejnych. W tym zakresie słusznie zauważa skarżący, że oskarżony już w ramach składanych jako drugie wyjaśnień dystansował się od pierwotnych wyjaśnień, kwestionując swoją świadomość co do faktu zalegania wody w miejscu upadku z pokrzywdzoną do rowu oraz co do faktu utraty przez pokrzywdzoną przytomności, tymczasem sąd okręgowy zmianę tę dostrzegł dopiero w wyjaśnieniach składanych w postępowaniu jurysdykcyjnym i w konsekwencji, w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie odniósł się szerzej do – modyfikujących wersję pierwotną – wyjaśnień składanych przez oskarżonego jeszcze w postępowaniu przygotowawczym. Wbrew stanowisku skarżącego okoliczność ta nie stanowi jednak obrazy prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia. Przede wszystkim, sąd pierwszej instancji trafnie uznał za wiarygodne pierwotne wyjaśnienia oskarżonego, złożone przez niego w dniu zatrzymania (k. 362-369). Analiza ich treści nie pozostawia wątpliwości co do tego, że mają one spontaniczny i szczery charakter, stanowią rodzaj wyznania połączonego ze zrzuceniem z siebie ciężaru zdarzenia, zawierają zresztą liczne elementy ekspiacyjne. Brak również podstaw do kwestionowania, że zapis protokołu jest wierny wypowiedziom oskarżonego, gdyż wskazuje na to nie tylko sam sposób formułowania myśli, ale także poczyniona osobiście przez oskarżonego adnotacja „czytałem, zgodne z moimi dobrowolnymi wyjaśnieniami”. Ocena dowodowa tych wyjaśnień jako wiarygodnych jest zatem przekonująca i pozbawiona jakiegokolwiek elementu dowolności, w pełni odpowiada standardowi art. 7 k.p.k. W tych właśnie wyjaśnieniach oskarżony wprost wskazuje: „...upadłem na nią do tego rowu przy drodze, w którym była woda...” oraz „...jak odbiegałem, to ona już nie mówiła, leżała, straciła przytomność...” (k.

367). Z wyjaśnień tych wprost zatem wynika, że woda zalegała w rowie w miejscu, w którym upadli oskarżony i pokrzywdzona, oraz iż w momencie oddalania się przez oskarżonego z miejsca zdarzenia pokrzywdzona była nieprzytomna. Tym samym jasne jest, że oskarżony miał świadomość obu tych faktów. Trafnie zatem istnienie tej świadomości po stronie oskarżonego przyjął sąd pierwszej instancji, który szeroko odniósł się do zacytowanych ustępów wyjaśnień oskarżonego ukazując także inne okoliczności wskazujące na tego rodzaju świadomość po stronie oskarżonego (zamoczenie butów i nogawek spodni, oparcie się na nieruchomym ciełe pokrzywdzonej przy podnoszeniu się z podłoża). Dalsze wyjaśniania oskarżonego, w których dystansuje się on od tej świadomości, powoływane w apelacji przez skarżącego, są w tej mierze nieprzekonujące, jako składane w coraz dalszej perspektywie czasowej od zdarzenia, wyzbyte elementu spontaniczności, oparte na przemyśleniu sprawy i podyktowane realizacją linii obrony oraz dążeniem do minimalizowania odpowiedzialności, przy czym także te kwestie dostrzeżone oraz omówione zostały przez sąd pierwszej instancji (s. 26-28 pismemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). W niczym oceny tej nie zmienia odwoływanie się przez skarżącego do treści opinii sądowo-psychiatrycznej w zakresie, w jakim wskazuje ona, iż nie można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy zdolność zapamiętywania i odtwarzania u oskarżonego była ograniczona, ale najczęściej wydarzenia z silnym zabarwieniem emocjonalnym i afektywnym są słabiej zapamiętywane. Analiza pierwotnych wyjaśnień oskarżonego upoważnia wszak do stwierdzenia, że bardzo dobrze zapamiętał on zdarzenie. Wskazuje na to uporządkowany i szczegółowy charakter wypowiedzi obejmującej wiele faktów, brak luk w przedstawianiu ciągu następujących po sobie wydarzeń, stosunkowo duża dokładność wielu wypowiedzi, a także fakt, że oskarżony w zasadzie nie powołuje się w nich na niepamięć. Jasne jest więc, że gdyby oskarżony nie zarejestrował w postaci śladu pamięciowego (a zatem nie miał świadomości) tego, że w miejscu upadku z pokrzywdzoną w rowie znajdowała się woda oraz, że gdy oddalał się z miejsca zdarzenia pokrzywdzona była nieprzytomna, to po prostu nie wskazałby spontanicznie na te okoliczności podczas przesłuchania. Zwraca także uwagę fakt, że w wyjaśnieniach składanych na późniejszym etapie postępowania wskazuje oskarżony, że miejsce zdarzenia opuszczał w panice nie patrząc na pokrzywdzoną nie mógł więc zaobserwować co ona robi, czy się rusza, wydaje jakieś odgłosy, co nasuwa uwagę, że panika ta nie stała na przeszkodzie odnalezieniu na miejscu zdarzenia narzędzia, które w pewnym momencie wypadło oskarżonemu i zabranii go ze sobą, a następnie podjęciu ściśle racjonalnych działań polegających na szeroko rozumianym zacieraniu swoich związków ze zdarzeniem (wyrzucenie wspomnianego narzędzia, zabranie z samochodu kurtki celem przysłonięcia koszuli ze śladami krwi, wstępne osuszenie garderoby, wytarcie wody z podłogi autobusu, unikanie kontaktu z osobą przejmującą autobus na zajezdni, pozbycie się ubrania po powrocie do domu).

Podsumowując te uwagi stwierdzić zatem należy, że sąd pierwszej instancji ostatecznie odniósł się do zmodyfikowanych wyjaśnień oskarżonego dotyczących zagadnienia jego świadomości, co do dwóch wskazanych powyżej faktów, tyle tylko, że modyfikacji tej upatrywał przede wszystkim w depozycjach z postępowania sądowego, podczas gdy zaznaczyła się ona już w depozycjach składanych w toku postępowania przygotowawczego (choć przecież mimo odmiennego ujmowania pewnych kwestii oskarżony wówczas potwierdzał pierwotne wyjaśnienia – zob. k. 464, k. 470). Nieuprawnione jest zatem twierdzenie, że nie odniósł się do całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 410 k.p.k.), zaś w świetle powyższych uwag jasne jest, że przeoczenie w procesie oceny dowodów faktu, iż oskarżony ze swych twierdzeń dotyczących dwóch wskazanych okoliczności zaczął się wycofywać już w toku postępowania przygotowawczego, pozostało bez wpływu na ostateczną trafność tej oceny i poczynionych na jej podstawie ustaleń faktycznych.

Odnosząc się do kolejnej z podniesionych przez skarżącego kwestii stwierdzić należy, że sąd pierwszej instancji nie dopuścił się obrazy art. 167 k.p.k. polegającej na braku inicjatywy dowodowej w zakresie oględzin miejsca zdarzenia oraz ustalenia ilości opadów atmosferycznych w noc zdarzenia. Jeśli pominąć, że skarżący występował w postępowaniu rozpoznawczym jako obrońca oskarżonego i mógł – uznając potrzebę przeprowadzenia takich dowodów – wnosić o to, a tego nie uczynił, podkreślić należy, że w świetle analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego zaniechanie wskazanych czynności dowodowych nie miało żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Oględziny miejsca zdarzenia zostały wszak przeprowadzone w postępowaniu przygotowawczym, wyniki tej czynności zostały utrwalone w stosownej formie oraz zilustrowane materiałem poglądowym i w zakresie, w jakim wskazują na to, że twarz pokrzywdzonej znajdowała się częściowo w wodzie, korespondują z zeznaniami świadków wykonujących czynności na

miejscu zdarzenia (M. J., A. Z., B. S., P. R.), jak również z zeznaniami świadków, którzy ujawnili zwłoki pokrzywdzonej (A. P., J. L.), a przede wszystkim z opinią medyczno-sądową w zakresie, w jakim opisuje ona mechanizm śmierci pokrzywdzonej polegający na gwałtownym uduszeniu w złożonym mechanizmie utonięcia oraz zamknięcia drożności dróg oddechowych przez błotnistą substancję u osoby niezdolnej do wydobywania się z kałuży wody (k. 833-847) oraz z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonego w zakresie, w jakim wskazuje on, że w rowie, do którego wpadł z pokrzywdzoną była woda, przy czym pokrzywdzona upadła na brzuch, on zaś upadł na nią (k. 367). Mając to na uwadze podkreślić należy, że zgodnie z niekwestionowaną opinią medyczno-sądową, zgon pokrzywdzonej nastąpił w ciągu kilku minut od momentu zanurzenia otworów oddechowych (ust i nosa) w płynnej, błotnistej substancji (k. 950). Pozwala to na wykluczenie, by śmierć pokrzywdzonej związana była z opadami atmosferycznymi zaistniałymi po pozostawieniu jej przez oskarżonego w przydrożnym rowie, tylko te mają tu bowiem znaczenie, jako posiadające choćby potencjalny wpływ na zmianę poziomu wody w rowie, w czasie, jaki upłynął pomiędzy wydostaniem się z niego przez oskarżonego, zgonem pokrzywdzonej oraz ujawnieniem jej zwłok. W tym miejscu odwołać się bowiem należy do niekwestionowanych wyjaśnień oskarżonego, który podał, że krytycznej nocy „od czasu do czasu padał deszcz” (co koresponduje z zeznaniami świadków dotyczącymi przelotnych opadów deszczu, wykazując jednocześnie nieuprawniony charakter stwierdzenia skarżącego, że „padała całą noc”) oraz, iż ponownie zaczęło padać, gdy „zjeżdżał z zajezdni do domu” (k. 1036). Rzecz w tym, że miało to miejsce – co stanowi okoliczność ściśle obiektywną również wynikającą z wyjaśnień oskarżonego – kilkadziesiąt minut po opuszczeniu przez niego miejsca zdarzenia, a wówczas pokrzywdzona ponad wszelką wątpliwość już nie żyła. Ustalony mechanizm jej śmierci pozwala zatem – wbrew twierdzeniu apelanta – na ustalenie z całą pewnością, że w miejscu, w którym upadła, zalegała woda i substancja błotna, co w pełni koresponduje z pierwotnymi wyjaśnieniami oskarżonego.

Tym samym przeprowadzanie ponownych oględzin miejsca zdarzenia oraz zasięganie informacji lub opinii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia, stąd pominięcie tych czynności przez sąd okręgowy nie może być uznane za obrazę art. 169 k.p.k.

Przechodząc do ostatniej z akcentowanych przez skarżącego kwestii stwierdzić należy, że sąd pierwszej instancji w pełni zasadnie oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z wydruku komputerowego zawierającego treść wpisów dokonywanych przez pokrzywdzoną na portalu społecznościowym (...). Okoliczność, która miała być udowodniona, a to treść tych wpisów, nie miała bowiem jakiegokolwiek znaczenia dla rozstrzygnięcia. Rzecz w tym, że za istotne w sprawie uznać należy to, w jaki sposób zachowywała się pokrzywdzona w czasie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenie, zaś obojętne jest, czy zachowanie to stanowiło przejaw pewnej stałej tendencji w jej postępowaniu w stosunkach międzyludzkich, czy też nie. Ustalenia faktyczne dotyczące tej kwestii, a w szczególności inicjującej krytyczny ciąg zdarzeń odmowy opuszczenia przez pokrzywdzoną autobusu, skierowanego do oskarżonego żądania, by ten odwiózł ją na przystanek K.G., a także poprzedzającego opuszczenie autobusu stwierdzenia pokrzywdzonej, że oskarżony jest nieuprzejmy, gburowaty i złożył na niego skargę oraz mógł się uczyć, po których oskarżony poczuł się potraktowany „z góry”, jak ktoś gorszy (zob. s. 2-3 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku), opierają się wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonego i są niekwestionowane. Brak było zatem potrzeby dalszej eksploracji dowodowej zagadnienia osobowości pokrzywdzonej, jej podejścia do życia, radzenia sobie w kontaktach z ludźmi, codziennego sposobu myślenia i zachowania, abstrahując od tego, że jednostkowe, wyrwane z kontekstu, emocjonalne i sporządzone nierzadko pod wpływem nastroju chwili wpisy na portalu społecznościowym z pewnością nie mogłyby dać pełnego obrazu tej okoliczności.

Konkludując ten fragment rozważań podkreślić zatem należy, że oddalając omówiony wniosek dowodowy sąd okręgowy nie dopuścił się obrazy art. 170 § 1 k.p.k.

Wszystko to sprawia, że podnoszone przez skarżącego zarzuty nie skutkowały zakwestionowaniem ocen dowodowych oraz ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd pierwszej instancji, a co za tym idzie brak było podstaw do podzielenia wniosków apelacji.

Co do apelacji pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych

Zgodnie z powszechnie akceptowanym poglądem doktryny i judykatury, rażąca niewspółmierność kary, o której mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. występuje wówczas, gdy w świetle całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności relevantnych z punktu widzenia wymiaru kary, zasadne jest stwierdzenie, że pomiędzy karą orzeczoną za dany czyn, a karą jaką należałoby zań orzec w następstwie prawidłowego uwzględnienia dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 k.k., zachodziłaby wyraźna, istotna, zasadnicza różnica (zob. S. Zabłocki, Postępowanie odwoławcze w nowym kodeksie postępowania karnego, Warszawa 1997, s. 83-84; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1974r., III KR 254/73, OSNPG 1974/3-4/51;). Sytuacja tego rodzaju – wbrew stanowisku skarżącej – w niniejszej sprawie nie zaistniała. Sąd pierwszej instancji wymierzając oskarżonemu karę za przypisany mu czyn wziął bowiem pod uwagę wszystkie istotne w tym zakresie okoliczności sprawy i ocenił je w sposób zgodny z dyrektywami sądowego wymiaru kary określonymi w art. 53 k.k., w następstwie czego orzeczona kara, jest karą adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz jego zawinienia, uwzględniającą zachodzące w sprawie okoliczności o charakterze obciążającym i łagodzącym, a także zdatną do realizacji wychowawczych i zapobiegawczych celów kary w odniesieniu do oskarżonego oraz pozytywnego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Odnosząc się wstępnie do okoliczności akcentowanych przez apelantkę zauważyć należy, że tragiczny i nieodwracalny skutek zbrodni popełnionej przez oskarżonego, sposób jego działania oraz towarzysząca mu motywacja, a także zachowanie bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, zostały dostrzeżone i uwzględnione przez sąd okręgowy (zob. s. 41-42 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, iż nie miały one odpowiedniego znaczenia dla wymiaru kary, skoro oskarżonemu wymierzona została kara pozbawienia wolności w górnej granicy ustawowego zagrożenia (art. 32 pkt 3 k.k.). Podobnie, za chybiony uznać należy także zarzut, że sąd pierwszej instancji „przecenił (...) okoliczności łagodzące”, takie jak: przyznanie się oskarżonego (częściowe - do udziału w zająci), wyrażenie skruchy oraz towarzyszący zdarzeniu po stronie oskarżonego stan psychiczny związany z silnymi emocjami i wystąpieniem reakcji dysforycznej, gdyż już tylko sam wspomniany wymiar kary wskazuje, że ocenił je adekwatnie do ich znaczenia, wśród innych jeszcze – co skarżąca pomija – okoliczności, takich jak dotychczasowa niekaralność oskarżonego oraz przeproszenie rodziców pokrzywdzonej (zob. s. 42-43 pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Nie można również zgodzić się ze skarżącą, iż kara 15 lat pozbawienia wolności nie zrealizuje celów kary z zakresu prewencji indywidualnej i generalnej, gdyż przecież – pozostając li tylko przy kwestiach podniesionych w apelacji – niewątpliwie ukazuje ona oskarżonemu nieuchronność ponoszenia surowych konsekwencji swoich czynów oraz w szerokiej, wieloletniej perspektywie czasowej chroni społeczeństwo przed niebezpieczeństwem ponownego popełnienia przez oskarżonego przestępstwa, a w swej istocie daje także jednoznaczny wyraz społecznego potępienia oskarżonego, jako sprawcy godzącego w życie człowieka, ukazując, że czyny tego rodzaju spotykają się ze stanowczą i surową reakcją ze strony państwa. Autorka apelacji nie przedstawia zresztą w tym zakresie jakiegokolwiek szerszej argumentacji na rzecz prezentowanej przez siebie tezy, że tylko kara 25 lat pozbawienia wolności może zrealizować wskazane wyżej cele.

Odnosząc się już wprost do istoty apelacji zauważyć bowiem należy, że sprowadza się ona do postulatu wymierzenia oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności jako – w ustalonych okolicznościach – jedynie adekwatnej. Nie kwestionując zatem w tym miejscu wagi naruszonego przez oskarżonego dobra prawnego, sposobu zamachu na nie, towarzyszącej mu motywacji oraz charakteru zachowania oskarżonego bezpośrednio po zdarzeniu, podkreślić należy, że w niniejszej sprawie ujawniły się okoliczności, których koincydencja (łączne wystąpienie) sprzeciwiała się orzeczeniu wobec oskarżonego kary 25 lat pozbawienia wolności, będącej wszak karą mającą charakter przede wszystkim eliminacyjny, którą należy stosować w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi (zob. A. Zoll, Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz do art. 1 – 116 k.k., s. 561; a także wyroki Sądu Apelacyjnego w Krakowie: z dnia 6 października 2004r., II AKa 166/04, KZS 2004/11/11 oraz z dnia 19 maja 2009r., II AKa 69/09, KZS 2009/6/63;).

W szczególności, w pierwszym rzędzie zwrócić należy uwagę na niekwestionowane okoliczności dotyczące działania przez oskarżonego z zamiarem ewentualnym oraz w stanie silnego wzburzenia. Oskarżony nie chciał wszak pozbawić życia pokrzywdzonej, lecz przewidując taką możliwość godził się na to. Fakt ten, jako definiujący stronę podmiotową przypisanego mu czynu oraz stanowiący istotną składową oceny jego społecznej szkodliwości, wymagał zatem wzięcia

pod uwagę w ramach aktu wymiaru kary. Co więcej, jak wynika z opinii sądowo-psychiatrycznej, oskarżony działał w warunkach reakcji dysforycznej, pod wpływem silnych afektów i emocji, zachowując się w sposób nietypowy dla swego zwykłego zachowania, a jednocześnie słabiej niż przeciętna, nieznajdująca się w takim stanie osoba, kontrolując swe zachowanie (zob. k. 1066). Jakkolwiek okoliczność ta – co podnosi apelantka – pozostawała bez wpływu na poczytalność oskarżonego, nie mogła jednak pozostać bez wpływu na wymiar kary. Inaczej bowiem należy postrzegać zawinienie osoby działającej w sposób przemyślany, wyrachowany i w pełni kontrolującej swe zachowanie, a inaczej osoby działającej w sposób nieprzemyślany, spontaniczny (nagły), u której – w danym miejscu i czasie – silne emocje zakłócały kontrolne działanie intelektu. Natężenie wadliwości decyzji woli o sprzecznym z prawem zachowaniu się nie jest wszak w tych sytuacjach identyczne. Inaczej również należy kształtować karę wobec sprawcy, którego czyn ma charakter typowy dla właściwości jego psychiki, a inaczej wobec sprawcy, którego czyn ma charakter nietypowy dla jego zwykłego zachowania i funkcjonowania społecznego. Jest to kwestia znajdujących lub nieznajdujących odbicia w czynie właściwości osobistych sprawcy, współdecydujących o wymiarze kary (art. 53 § 2 k.k.).

W tym kontekście podkreślić też należy, że oskarżony nie był dotychczas karany, posiadał obecnie zasadniczo pozytywną opinię środowiskową, prowadził ustabilizowany tryb życia, zajmował się przede wszystkim pracą i utrzymaniem rodziny. Popelnione przez niego przestępstwo, jakkolwiek przekreślające w znacznej mierze jego osobę jako członka społeczeństwa, stanowiło jednak czyn jednostkowy, incydentalny na jego dotychczasowej drodze życiowej i nie było wyrazem utrwalonej postawy oskarżonego wobec dóbr prawem chronionych takich jak życie i zdrowie, lecz wynikiem szczególnego splotu okoliczności.

Pozwala to także na stwierdzenie, że wielokrotnie wyrażane przez oskarżonego w toku postępowania karnego skrucha i żal, miały szczerzy charakter, podobnie jak kierowane do rodziców pokrzywdzonej przeprosiny. Koresponduje z tym fakt przyznania się przez oskarżonego do udziału w zdarzeniu i złożenia wyjaśnień, które – w swej pierwotnej postaci – stanowiły w znacznej części podstawę ustaleń faktycznych w sprawie.

Skarżąca części z tych okoliczności w ogóle nie dostrzega, części zaś nie rozważa należycie, lakonicznie bagatelizując ich znaczenie dla wymiaru kary. Odnosząc się do tego aspektu apelacji zauważyć należy, że fakt pozostawienia na miejscu zdarzenia zegarka i zerwanego pagonu koszuli służbowej nie dezawuuje znaczenia dowodowego przyznania się przez oskarżonego do udziału w zdarzeniu, do czego doszło wszak w ramach pierwszej czynności z jego udziałem, w momencie, w którym zgromadzony wówczas materiał dowodowy nie dawał podstawy do postawienia oskarżonemu zarzutu (co nastąpiło w oparciu o wynik jego rozpytania). Z kolei podkreślanie przez oskarżonego, że pokrzywdzona nie zasłużyła sobie na takie zachowanie z jego strony i były osoby (pasażerowie), które z uwagi na swe postępowanie bardziej zasłużyły na takie potraktowanie, w żaden sposób nie umniejsza szczerości wyrażonej przez niego skruchy i żalu, a wręcz przeciwnie, uwypukla ją, jakkolwiek osadzone jest w próbie pewnego usprawiedliwiania przez oskarżonego swojego zachowania sytuacją stresową wynikającą zwłaszcza z trybu pracy, w tym spotykania się z agresją ze strony pasażerów. Wreszcie, wbrew stanowisku skarżącej, okoliczność działania oskarżonego w warunkach reakcji dysforycznej miała – co powyżej już wykazano – znaczenie dla wymiaru kary, jakkolwiek nie wpływała na ocenę poczytalności oskarżonego jako takiej.

W świetle zasygnalizowanych powyżej okoliczności słusznie zatem sąd pierwszej instancji stanął na stanowisku, że wymierzenie oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności nie znajdowało uzasadnienia, a ponieważ apelacja nie podniosła argumentów zdalnych do podważenia tego poglądu, zaskarżony wyrok utrzymać należało w mocy także w części dotyczącej orzeczenia o karze, nie dopatrując się w nim elementów podlegających korekcie z urzędu.

Mając to na uwadze Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji i zwolnił oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze ponieważ nie posiada on majątku, nie uzyskuje obecnie dochodów, ciąży na nim obowiązki alimentacyjne, zaś długotrwałe pozbawienie wolności stanowi okoliczność upośledzającą jego możliwości zarobkowe w związku z czym zasadne jest stwierdzenie, że uiszczenie tych kosztów byłoby dla niego zbyt uciążliwe.